

ENEA zamiata pod dywan problem skażenia Wisły mazutem

23 lipca 2014

W ubiegły piątek WWF Polska zwróciła się do ENEA S.A. z apelem o podjęcie natychmiastowych działań na rzecz usunięcia z wody i brzegów Wisły poniżej elektrowni Kozienice mazutu i innych toksycznych substancji ropopochodnych, pozostałych po wycieku mazutu z elektrowni ENEA w Kozienicach, w dniu 16 lipca 2014 r. Niestety, zamiast oczyścić rzekę, służby ENEA rozpyliły środek, który spowodował, że substancje zatonęły, pozostając dalej w rzece. Czarna maź na brzegach Wisły została z kolei przysypana piaskiem. To zagrożenie dla życia i zdrowia nie tylko ryb i ptaków, ale także ludzi, którzy mogą się zatruć spożywając skażone ryby.

Bazując na doświadczeniach WWF w usuwaniu skutków podobnej awarii w roku 2007 na Wiśle w rejonie Włocławka postulowaliśmy, aby na najbardziej skażonym ok. kilometrowym odcinku lewego brzegu rzeki pomiędzy elektrownią a Wilczkowicami Górnymi w pierwszej kolejności oczyścić wodę: ustawić w zatoczkach zapory sorpcyjne zapobiegające przenoszeniu skażenia związkami ropopochodnymi w dół Wisły oraz jak najszybciej przystąpić do usunięcia skażenia z wody za pomocą mat sorpcyjnych i tzw. skimerów (w miejscach łatwiej dostępnych) oraz, ewentualnie, również prostych, a często skutecznych narzędzi takich jak wiaderka i szufelki. Postulowaliśmy również usunięcie złogów mazutu znajdującego się na roślinności i na glebie, aby zapobiec przenoszeniu skażenia dalej wskutek kolejnego wezbrania Wisły, które może nadejść po ulewnych deszczach. WWF zaproponował ENEA doradztwo w akcji czyszczenia Wisły. Propozycja nasza pozostała bez odpowiedzi.

„Niestety, jak wykazała kolejna wizytacja terenowa przeprowadzona przez WWF w sobotę 19 lipca na najbardziej skażonym odcinku Wisły poniżej elektrowni, akcja przeprowadzona przez służby ENEA wygląda bardziej na próbę ukrycia najbardziej widocznych skutków skażenia niż na próbę usunięcia jak największej ilości toksyn ze środowiska” – mówi dr. Przemysław Nawrocki z WWF.

Oblepione mazutem gałęzie wierzb usunięto wprowadzając z wody, ale pozostawiono je porzucone w pobliskich zaroślach. Wybrane z wody na brzeg rzeki złogi mazutu zostały pozostawione i przysypane piaskiem. Co jest szczególnie bulwersujące, zamiast zapobiec rozprzestrzenianiu się plam oleju i usuwać z powierzchni wody silnie toksyczne związki ropopochodne, pracownicy ENEA rozpylali na wodzie środek, który jedynie rozprasza warstwę oleju utrzymującą się na wodzie. Skażenie przestaje być wówczas widoczne, ale toksyna w wodzie pozostaje i będzie niesiona przez prąd rzeki dalej.

„Użycie środka rozpraszającego film olejowy na powierzchni wody jest uzasadnione jedynie w sytuacji, gdy zostaną wyczerpane wszelkie inne, fizyczne metody usunięcia zanieczyszczenia – maty wchłaniające selektywnie substancje ropopochodne, odsysanie z powierzchni wody filmu olejowego skimerem, itp. Zastosowanie takiej metody, jako zło konieczne, jest dopuszczalne jedynie w sytuacji, gdy cieniutki film oleju na wodzie niemożliwy do usunięcia innymi metodami hamuje dostęp tlenu do wody w zamkniętym akwenu, grożąc powstaniem przyduchy” – wyjaśnia Nawrocki. „Z całą pewnością sytuacja taka nie miała miejsca na skażonym mazutem fragmencie Wisły.”

Stwarzające wrażenie „czystej wody” rozpraszanie utrzymującego się na wodzie filmu substancji ropopochodnych zamiast ich usuwania, wiąże się z ryzykiem, że silnie toksyczne związki chemiczne (kancerogenne, mutagenne i porażające układ nerwowy) mogą przeniknąć do organizmu ludzi z poławianych w Wiśle ryb, oraz do organizmu ptaków.

„Jedna kropla substancji ropopochodnej wielkości ziarnka prosa połknięta przez ptaka oznacza dla niego wyrok śmierci” – mówi dr. Andrzej Kruszewicz z Ptasiego Azylu w warszawskim ZOO. „Nawet taka niewielka ilość uszkadza przewód pokarmowy ptaka, uniemożliwiając mu wchłanianie pobranego pokarmu, w wyniku czego ptak ginie z głodu. Nawet śladowe ilości toksyny, zbyt małe żeby uszkodzić przewód pokarmowy, mogą trwale uszkodzić układ nerwowy ptaka.”

WWF zwrócił się do radomskiego oddziału Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska i Polskiego Związku Wędkarskiego o pilne poinformowanie wędkarzy o tym zagrożeniu i ustawienie na brzegu Wisły poniżej elektrowni Kozienice znaków ostrzegających o skażeniu.

„Ta sytuacja pokazuje, że w Polsce brakuje przeszkolonej jednostki, która zajęła by się usuwaniem skutków tego typu wycieków w sposób profesjonalny i maksymalnie skuteczny, by chronić zdrowie ryb, ptaków i ludzi” – podsumowuje Nawrocki. „Dlatego WWF będzie szukał funduszy na rekrutację, przeszkolenie oraz wyposażenie wolontariuszy działających w ramach takiej jednostki.”

Źródło: [WWF Poland](#)